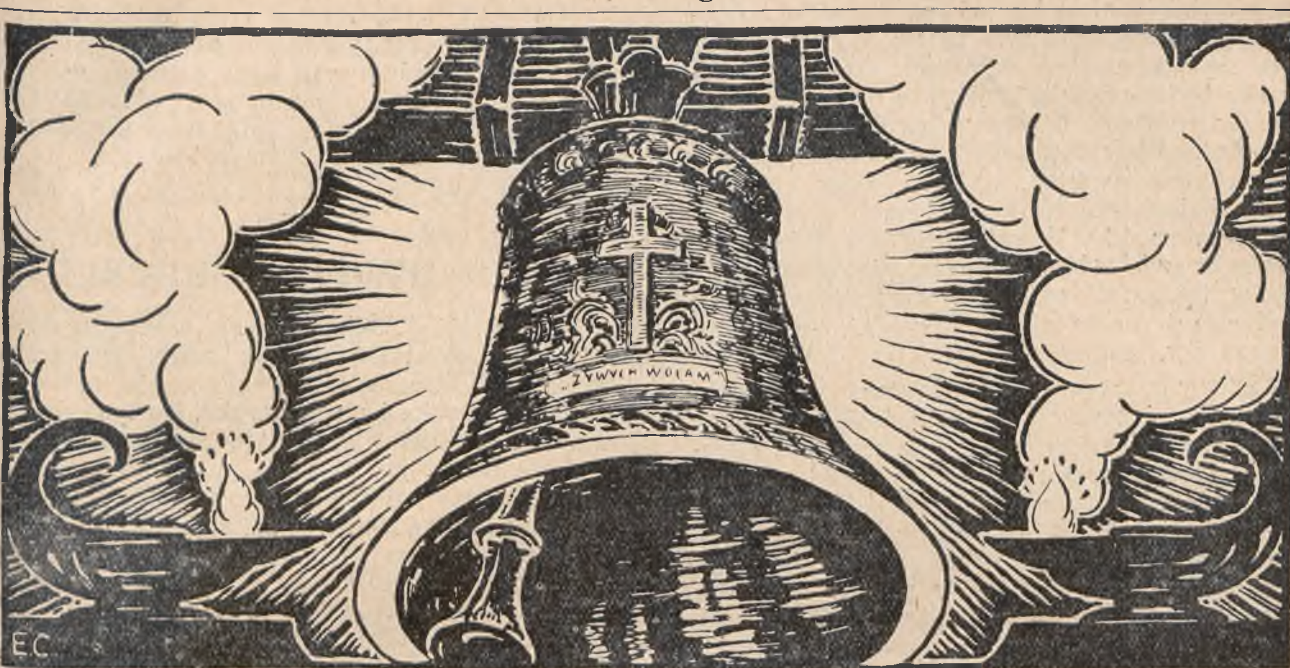
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 6. Kraków, 8 lutego 1925. Rok I.



DZWON NIEDZIELNY

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI.

Przedpłata wynosi:
na cały rok 7 zł, na pół roku 3·50 zł, na miesiąc 60 groszy.
Numer pojedyńczy 15 groszy

Redakcja i Administracja:
Kraków, Sienna 5.
Nr. P. K. O. 404.712.

Nieco o obowiązku płacenia podatków.

Podatek, to ciężkie i niemiłe słowo, a zwłaszcza w tych społeczeństwach, które nie rozumieją potrzeb życia społecznego i konieczności wspólnych ciężarów, by wspólnemi siłami wytworzyć jak najdogodniejsze warunki życia dla wszystkich obywateli. W naszem społeczeństwie polkiem przedewszystkiem to słowo mało ma zrozumienia, bo pod rządami zaborczemi płaciło się podatki obcym mocarstwom, a te używały tych pieniędzy na własną korzyść i nie troszczyły się wcale zbytnio o rozwój polskich krajów. Nie dziw, że ochoty do płacenia podatków nie było. Niestety usposobienie to przeniosło się i na stosunki w naszem państwie, a, ponieważ długo w tem państwie nie było należytego porządku i niedomagał sposób sprawiedliwego wymierzania podatków, stąd niechęć do ich płacenia żyła i żyje dalej jeszcze, niechęć poniekąd historyczna.

Niesumienni agitatorzy, chcąc sobie zdobyć głosy ciemnych i prostodusznych ludzi, obiecują swym wyborcom, że ich uwolnią od podatków, albo je umniejszą znacznie. Ponieważ daleko nam jeszcze do tego, by każdy bez wyjątku obywatel polski ponosił ciężary dla państwa **stosownie do swego majątku i wygód, jakie od państwa dostaje,** dlatego też brak warunków do należytego wychowania wszystkich obywateli, by się poczuwali do obowiązku sumiennego płacenia podatków.

Do rządu jednak i do posłów należy **sprawiedliwie** rozdzielać ciężary, jakie obywatele powinni ponosić na rzecz państwa. **Do nas zaś, jako katolików,** należy zapoznać się z obowiązkiem płacenia podatków, czyli poznać, jak się moralność chrześcijańska zapatruje na tę sprawę.

Nie ulega wątpliwości żadnej, że obowiązek płacenia podatków sprawiedliwych, jest jak najwyraźniej wskazany przez naszą religję katolicką. Chrystus Pan na podstępne zapytanie faryzeuszów, czy się godzi płacić podatek Rzymianom, odpowiedział krótko, ale stanowczo: „oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu“. A św. Paweł, przypominając chrześci-

janom obowiązki wobec władzy świeckiej, nakazuje: „Kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu... przetoż z potrzeby bądźcie poddani, nietylko dla gniewu, ale też dla sumienia. **Albowiem też dlatego podatki dajecie...** oddawajcież tedy wszystkim, coście powinni: komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć“. (List do Rzymian 13₆). Wyraźnie tedy w Piśmie św. stwierdzony jest obowiązek płacenia podatków, co już w niedługim czasie po Apostołach przypominali chrześcijanom pisarze kościelni, np. święty Justyn, św. Augustyn i inni.

Rozum zdrowy potwierdza także te zdania Pisma św. i tradycji chrześcijańskiej. Człowiek bowiem, z woli Bożej, ma żyć nie sam, lecz z drugimi i **tworzyć społeczeństwo.** To życie społeczne ma posłużyć każdemu nie tylko do dobrobytu tu na ziemi, lecz także i do szczęścia wiecznego. Otóż dobrze urządzone społeczeństwo, jeśli jest niezależne, tworzy państwo z prawowitą władzą i ze wszystkiemi urządzeniami państwowemi, które ludzie mogą ulepszać z dnia na dzień. To państwo, które ma każdemu obywatelowi zapewnić pokój, niezależność, wymierzać sprawiedliwość, wytwarzać coraz lepsze warunki bytu doczesnego, nie może istnieć bez środków materjalnych. Czerpie je zaś głównie z podatków.

Państwo, dobrze urządzone, mądrze i sprawiedliwie kierowane, daje każdemu obywatelowi ogromnie dużo. Toteż i obywatele powinni zrozumieć, że utrzymanie urzędów państwowych, wojska, koniecznego dla obrony granic, utrzymanie dróg, szkół i wielu zakładów użyteczności publicznej, nie może się obejść bez podatków. Trzeba to wszystko opłacić i dlatego każdy obywatel wedle sił swoich powinien ponosić ciężary na rzecz państwa. A w chwilach ciężkich, w czasie np. wojny lub innych nieszczęść, ciężary te są z konieczności większe, niż w czasach normalnych.

Jeśli tedy podatki służą temu celowi, który sam Bóg wyznaczył dla społeczeństwa, t. zn. **jeśli są obracane na potrzeby publiczne, wszystkich obywateli, — jeśli są sprawiedliwie każdemu wymierzone,** wtedy są one obowiązkiem sumienia. Żadna klasa społeczna nie powinna spychać tych ciężarów na inne, bo każda żyje w państwie i korzysta z jego urządzeń, lecz każda stosownie do swego majątku i do dóbr, które czerpie z państwa i do stopnia, w jakim z urządzeń publicznych korzysta, powinna płacić podatki.

Żądamy od państwa sprawiedliwości, jeśli nas kto skrzywdzi; dzieci nasze korzystają ze szkół, wojsko broni nas od wrogów, urzędnicy są na nasze usługi, korzystamy z dróg i kolei żelaznych, jednem słowem na każdym kroku dostajemy coś od tego państwa, z czego często nawet sprawy sobie nie zdajemy. Zrozumiejmyż więc, że niesprawiedliwą byłoby rzeczą tylko brać, a nie poczuwać się samemu do niczego i uchylać się od płacenia podatków.

Dodajmy w końcu, że tylko człowiek niesumienny lub obrany całkiem ze zdrowego rozsądku, mógłby obiecywać takie państwo, w którem by się żadnych ciężarów nie ponosiło dla dobra ogólnego, a również tylko człowiek bardzo głupi, mógłby takim obiecankom wierzyć.

Dr. W.

Kilka uwag o tańcach.

Moralność katolicka uważa tańce, zgodnie z tradycją chrześcijańską, za rzecz dla duszy nagół niebezpieczną. Rozróżnia jednak tańce t. zwane przyzwoite i nieprzyzwoite. Do tych ostatnich zalicza wszelkie te rodzaje tańców, które już to przez ruchy, już to przez ubiory, skromności chrześcijańskiej są wprost przeciwne. W takich tańcach udziału katolikowi ani katoliczce brać nie wolno pod żadnym warunkiem.

Tańce, które z natury swojej nie obrażają skromności chrześcijańskiej zabronione nie są przez Kościół. Z tego jednak nie wynika, żeby na takich tańcach już wszystko było w porządku. Wszystko tutaj zależy od wewnętrznej intencji i usposobiena duszy. Rozpustnik uczyni z najskromniejszego tańca rozpustę, a dla czystego i tutaj wszystko będzie czyste.

Katolicka opinja poruszoną jest pytaniem, czy t. zw. najnowsze tańce po miastach i miasteczkach naszych urządzane, są moralnemi, czy nie. Ogólną zasadę nauki Kościoła św. w tym względzie, przytoczyliśmy powyżej. Specjalnie co do najnowszych tańców, przytaczamy za „Postępem“ poznańskim opinję francuskich lekarzy, którzy wypowiedzieli się w tym względzie w ankiecie, urządzonej w Paryżu w roku 1923.

I tak np. prof. Peniard oświadcza, że tańce wogóle, a najnowsze w szczególności, wywołują bardzo szkodliwą pobudliwość, skutkiem czego **rujnują system nerwowy** i sprowadzają starzenie się przedwczesne.

Dr. Bernard pisze: Będąc z natury mego fachu powołanym do zapobiegania psychologicznym niedomaganiom, a mając w ręku cały szereg skontrolowanych i bezstronnie obserwowanych wypadków, uważam za swój obowiązek przestrzec przed bardzo groźnem niebezpieczeństwem, jakie praktyka nowomodnych tańców z moralnej i fizycznej strony przynosi. Jest to niebezpieczeństwo tak zgubne dla całej przyszłości rasy, że trzeba je zwalczać poważnie. Jeżeli mam sądzić o rzeczy z czysto lekarskiego punktu widzenia, to mogę stwierdzić, że praktyka tych tańców sprowadza w słabych fizjologicznie organizmach patalogiczne objawy, które, przechodząc w stan chroniczny, wywołują poważne zakłócenia w systemie nerwowym i w psychicznem życiu“.

Od czasu pojawienia się tych tańców — pisze Dr. Jacquin — można spostrzec **u wielu panien osobny rodzaj nerwozy,** połączony z fatalnemi nałogami, o których wszyscy wiedzą, o kórych jednakowoż my dokładnie pisać nie możemy,

gdyż nadają się one tylko do specjalnej literatury medycznej lub akuszeryjnej.

Inny lekarz pisze: „Jak matki mogą patrzeć na oddające się tym tańcom córki i nie rumienić się po uszy! Niestety matki w tym wypadku są bardziej niekonsekwentne od ojców“.

Znamienne to zdania. Należałoby je także w Polsce rozważyć.

Dzwoń nam Dzwonie!

Dzwoń nad Dzwonie! dzwoń donośnie,
Harmonijnie i rozgłośnie
O tem, co nas cieszy, boli,
O dzisiejszej Polski doli!

Żeśmy wolni, lecz kajdany
Gniotą jeszcze kraj kochany,
Kajdany kłótni, niezgody,
I ćmią nam słońce swobody!

Dzwoń nam Dzwonie! i głoś żywo,
Co Polskę zrobi szczęśliwą,
Silną, zamożną i świętą,
Wobec wrogów nieugiętą!

Dzwoń o wierze drogiej naszej,
O pracy, o cnocie laszej,
Co nas dźwignie uszczęśliwi,
I świat siłą naszą zdziwi!

Dzwoń nam Dzwonie o oświecie,
Co ciemnotę ludu zmiecie,
Co wypleni z dusz kąkole
I użyźni polską rolę!

Co wykaże, że niewiara
Próżno się lud olśnić stara,
Że kto nie jest w zgodzie z Bogiem,
Ten nam zdrajcą, katem, wrogiem!

Dzwoń nam Dzwonie! dzwoń o żydzie,
Co na podbój Polski idzie!
Co mienie polskie zagrabia,
Co nas gorszy i osłabia!

Otwórz oczy narodowi:
Niechaj nie ufa żydowi!
Niech się w karczmie nie rozpaja,
Niech się łączy, nie rozdwaja!

Dzwoń nam, Dzwonie! zbudź drzemiących,
Porusz chwiejnych i wątpiących!
Huknij w uszy chłopom, panom,
Robotnikom i mieszczanom!

Od Tatr aże do Bałtyku
Niech leci moc twego krzyku!
Niech wstaną śpiący rycerze
I niech Polski bronią szczerze!

Dzwoń nam, Dzwonie od Wawelu!
Dąż śmiało do swego celu!
Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa,
Wilno, niech do pracy stawa!

Niech Ojczyzna zjednoczona,
Cudem z niewoli wskrzeszona,
Wzrasta w cnotę, wzrasta w siły
I utrwali byt swój miły!!

Ks. Mateusz Jeż.

Twarde głowy.

IV.

Karolek nie bał się wcale dziadzia, śmiało mu patrzył w oczy. Wierzbowski przycisnął go czule do serca. Chłopiec się wcale nie sprzeciwiał pieszczotom, objął dziadka rączkami i przytulał do siebie siwą głowę Wierzbowskiego.

— Tak moje dziecko, takem cię sobie wyobrażał.

— No, dziadziu, a ja to nic? odezwał się płaczliwym głosem Jaś.

— Ależ i ciebie kochanie! Obaj jesteście mojemi wnukami.

I wziął obydwóch na kolana, ciesząc się i bawiąc z niemi, jak dziecko.

— A byłbym wnet zapomniał! Gdzież moja torba? Tak moje rybeczki, opuście na chwilę moje kolana, muszę ja czegoś poszukać.

I zaczął wybierać z torby prześliczne jabłuszka, dając po dwa Karolkowi, to Jasiowi.

— A niechże tatuś wejdzie do mieszkania, a nie siedzi w przedpokoju, wtrąciła Zosia. Wierzbowski powstał i szedł za córką.

Weszli do pięknego pokoju. Pełno w nim było drogich mebli i dziwnie pięknych firanek i dywanów. Wierzbowski kręcił głową ze zdziwienia, nie chciał wierzyć własnym oczom.

— Zosiu i to wszystko twoje?

— A czyjeżby miało być? brzmiała zarozumiała odpowiedź.

— Ale czy to wszystko twoje? — pytał się ponownie Wierzbowski.

— No widzi tatuś, że dobrze było opuścić tę nędzną wioskę!

Wierzbowski nic nie odpowiedział, nie chcąc odnawiać rany i wspomnienia cierpkiego zdarzenia.

— A mąż gdzie? — zapytał się Zosi, chcąc na coś innego sprowadzić rozmowę.

— Niema go w domu.

— Więc gdzie jest?

— Podróżuje.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Ulgi w taryfie osobowej.

Z dniem 1 lutego b. r. wchodzi w życie dodatek do taryfy osobowej i bagażowej, zawierający szereg zmian i uzupełnień. Ważniejsze z nich są: Podróżny, ujawniony z bilettem niewłaściwym lub bez biletu, uiszcza nie poczwórną, lecz podwójną opłatę taryfową. Podróżny zaś, który sam bez wezwania zgłosi konduktorowi, że nie mógł nabyć biletu lub też wykupić biletu dodatkowego (np. z powodu pośpiechu lub różnicę do klasy wyższej i t. p.), uiszcza tylko zwykłą, nie zwiększoną opłatę, oraz **dodatkowo 1 złoty** za wydanie pokwitowania.

Opłatę za samowolne zatrzymanie pociągu podniesiono do 100 złotych. W taryfie ulgowej na przejazdy zbiorowe minimalną ilość osób, z której ma się składać dana grupa podróżnych, obniżono na **10 osób** dla wycieczek, zorganizowanych przez towarzystwa sportowe, turystyczne i krajoznawcze, taryfę na tak zwany przewóz artykułów spożywczych sezonowych i t. p. Wreszcie wspomniany dodatek zawiera takie zmiany, które umożliwiły ostateczną unifikację kolei górnośląskich pod względem taryf osobowych z resztą kolei polskich.

Ceny orjentacyjne.

Otrzymujemy z kilku stron zapytania, po jakiej cenie możnaby nabyć hurtownie niektóre towary czy to dla Kółek rolniczych, czy dla prywatnych Spółek gospodarzy. Ponieważ tą sprawą mogą się zainteresować szersze koła Czytelników, dlatego podajemy tutaj za fachowemi pismami kupieckiemi ceny hurtowne niektórych produktów. I tak np. „Kupiec“ z Poznania ogłasza anstępujące ceny.

Z RYNKU METALOWEGO:

Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego w dniu 8 stycznia 1925 r. w złotych (pg. danych S. A. „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi“).

Za 100 kg. franco wagon stacja załadowania:

	zł.
Żelazo krajowe	222.—
Bednarka gorąco walcowana	256.—
Bednarka zimno walcowana	445.—
Walcówka (drut okrągły od 5½ do 133 mm., kwadratowy od 5¼ do 8 mm.)	274.—
Blacha (cena zasadnicza)	382.—
Koks karwiński	45.90
Koks górnośląski twardy	33.—
Koks górnośląski miękki	33.—
Węgiel kowalski myty cieszyński	37.35
Węgiel dąbrowski gruby	25.—
Węgiel górnośląski gruby	35.—
Cegła ogniotrwała (za sztukę 15 groszy)	56.—
Cegła ogniotrwała kopulakowa	65.—
Glina ogniotrwała mielona	35.—
Zaprawa szamotowa	35.—
Kamień wapienny	5.50

CENA ODLEWÓW ŻELAZNYCH.

Centralne biuro sprzedaży Polskich Odlewni Rur w Warszawie, ul. Nowy Świat 35, notuje następujące ceny orjentacyjne, obowiązujące do odwołania:

Rury kanalizacyjne i zlewowe ..	42 zł. za 100 kg.
Rury wodociągowe	47 zł. za 100 kg.

Fasony o 10% drożej.

Ceny należy rozumieć franco fabryka. Za ekspedycję i naładowanie dopłaca się 20 procent.

Z RYNKU SKÓRNEGO.

Ceny na surowiec, które się płaci z pierwszej ręki: skóry bydlęce solone za kg. 0.80, — suche 1.30, — cielęce solone I. 4 kg. za szt. 5,00—6,50, — suche I. za szt. 3,00—3,50, kocie zimowe za szt. 0,50, królicze zimowe za kg. 2,00, sarnie latowe za szt. 1,50, skopowe suche I. wełn. za kg. 1,40 do 1,80,

---

— A kiedy wróci do domu?

— Czy ja wiem, ruszyła ramionami piękna dama, bo zapomnieliśmy wspomnieć, że z Zosi stała się rzadkiej piękności kobieta. Sam jej ojciec nie mógł się na nią napatrzeć, tak pięknie się przedstawiała.

— Ale przecież powróci kiedyś — zapytał się znów Wierzbowski.

— A jakże — zaśmiała się szczerze Zosia. — Miesięcznie przyjeżdża raz, dwa razy. Z wielkimi panami ma on ciągle do czynienia i to w całej Polsce.

— Dobrze, dobrze — rzekł Wierzbowski, ale mogłoby być lepiej, bo ojciec powinien wśród dzieci siedzieć. A prawda! Dziękuję ci za list. Dobrześ zrobiła, żeś mię zwymyślała. Ale czyż wiedziałem ja, że mam tak pięknych wnuków?

Chłopcy przylecieli znowu do dziadzia po schowaniu każdy swoich jabłek. I właściwie teraz dopiero rozpoczęło się zaznajomienie z dziadziem. Karolek się prędko wyspinał na kolana, a Jaś trzymając dziadzia za rękę zaczął prosić, aby im opowiedział o wsi, o krowach, baranach i wilkach.

I Wierzbowski opowiadał. Sam się dziwił, że potrafi tyle rozmaitych rzeczy zmyśleć. Aż się chłopcom sprzykrzyło i rozbiegli się, aby przynieść dziadziowi swe zabawki. Wierzbowski z zaciekawieniem oglądał wszystko. Jaś przyniósł na końcu i swe książki oraz zeszyty.

— Dziadziu, proszę popatrzeć, to wszystko w szkole pisałem — i pokazał swe starannie wykończone zadania.

— Usuńcie się dzieci — zawołała Zosia. Dziadzio po wielkiej podróży, napewno głodny.

— Zaraz, zaraz Zosiu, rzekł Wierzbowski i zaczął obracać kartki w kajetach. Na pierwszych stronach same koślawe litery, poprzechylane to na prawo, to na lewo. Dalej już uporządkowane i proste.

— Dobre dziecko jesteś — chwalił Jasia i głaskał go po główce. Abyś tylko ciągle postępował w nauce!

Zadowolony, już, już miał odłożyć pisania Jasia i pójść coś przekąsić, gdy wzrok jego zatrzymał się na czemś, co go raziło jakby piorunem.

skopowe II. 0,90—1,20, solone I g. 1,00—1,10, gołe 0,50—0,55, końskie solone I g. za szt. 14,00—15,00, suche I. gat. 10,00—12,00, źrebięce solone 3,00. — suche 3,00, kozie suche duże 3,00—4,00, młode 2,00 do 3,00, koźle suche 0,10—0,60, włosie końskie z ogona za kg. 4,00, z grzywny 1,40, żołądki cielęce szt. 0.20 zł. Tendencja bardzo słaba i zniżkowa.

BLACHA CYNKOWA.

Cynkownia warszawska notuje następujące ceny blach żelaznej ocynkowanej za 100 kg. franco wagon Warszawa:

711×1422×0.5 mm. . . .	80.— zł
711×1422×0.525 mm. . . .	79.— zł

MYDŁO.

Na rynku mydła ruch zmniejszony zapasy towaru znaczne, niektóre fabryki wstrzymały produkcję na 2 tygodnie, brak gotówki powoduje zniżkę cen. — Sprzedaje się mydło Szicht 144 (dla Warszawy 140), Saturnia 123, tłuszcz jadalny Ceres 240, ceny w zł. za 100 kg. franco wagon stacja załadowcza. Mydło łojowe „Hensel“ 115—117 zł., „Dwie praczki“ 112 do 113 złotych.

P. minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie, podnosząc opłaty pocztowe w obrocie paczkowym. Opłaty te wynoszą: od paczek do wagi 1 kg 50 groszy, 1—5 kg. 150 groszy, 5—10 kg. 250 groszy, 10—15 kg. 400 groszy, 15—20 kg. 600 groszy. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 roku, a wywołane jest między innemi dążnością do odciążenia ruchu pocztowego od nadmiernego obrotu paczkowego, tłumaczące się poniekąd względną taniością opłat pocztowych dotychczas.

DLA NAUKI I ROZRYWKI.

Wojna chemiczna. Gazy trujące w ostatniej wojnie.

Bardzo niewielu ludzi zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak ogromną rolę gra chemja w życiu dzisiejszem, czy to w czasie pokoju, czy przedewszystkiem w czasie wojny.

Najbardziej naocznym tego dowodem jest dla laika używanie w ostatniej wojnie t. zw. gazów trujących, t. j. preparataów chemicznych duszących, oszałamiających lub trujących, które puszczane z lekkim wiatrem lub ładowane do eksplodujących pocisków, roznosiły śmierć i grozę w nieprzyjacielskich szeregach.

Pierwszą wzmiankę, a właściwie radę, aby napełniać gazami duszącemi pociski rzucane na nieprzyjaciela, spotykamy bardzo dawno, bo w dziele Niemca Brechtela „O sztuce puszkarskiej“ z roku 1591. Państwa europejskie przeczuwały, jak straszny środek walki mogą stanowić trujące substancje chemiczne i dlatego w umowach międzynarodowych w Hadze podpisały zgodnie zakaz używania ich we wojnach. Zakaz ten **złamali pierwsi Niemcy** już w początkach wojny, a więc w parę lat po podpisaniu go przez siebie.

Dnia 22-go kwietnia 1915 roku o godz. 5 popołudniu żołnierze francuscy na odcinku Langemark zobaczyli z przerażeniem, że przed frontem niemieckim zaczyna się rozpościerać żółto zielona chmura o długości 6 km. Chmura ta sunęła ku okopom francuskim, za parę minut ogarnęła je swem zatrutem tchnieniem na głębokość 900 m. poza pierwsze linje. Gdy po trzech kwadransach rozwiała się wreszcie, cała obsada 6-cio klm. odcinka **w liczbie 12 tysięcy ludzi leżała martwa** lub dusiła się w strasznych spazmach zabójczego

---

Na kajecie spostrzegł nazwisko: „Jan Wierzbowski“. Otarł oczy, jak gdyby źle widział i ponownie czytał. Było to samo.

Rzucił koło siebie mętnem spojrzeniem. Czegoś chciał, ale sam nie wiedział czego. Twarz, która przed chwilą promieniała od szczęścia, zbladła.

— Jak się nazywasz, zapytał wreszcie zmienionym głosem swego wnuka.

— Jaś Wierzbowski — brzmiała śmiała i szczera odpowiedź.

Starzec podniósł się, zaczął chodzić, jak pijany, lub jakby rozum stracił, aż nagle wziął torbę na plecy i kij do ręki.

— Ależ tatusiu — zawołała Zosia. — Cóż to znów za komedja? Przecież tatuś już nie odejdzie od nas?

— Tak? Ja robię komedję? — rzekł Wierzbowski, ale ty nie robisz komedji, gdyż chcesz, abym uwierzył, że twemu mężowi Wierzbowski na imię!

Piękna Zosia oniemiała i stanęła jak słup kamienny. Pyszna jej postać załamała się przed tym biednym i prostym staruszkiem. Nie mogła mu w oczy spojrzeć... Złożyła tylko ręce, padła na kolana i przenikliwym od bólu głosem błagała:

— Tatusiu najdroższy, proszę mi przebaczyć!

Rzuciła się mu do nóg.

— Tatuś nie odejdzie! Nie... nie, ja tatusia nie puszczę!...

Łzy obficie oblewały stopy Wierzbowskiego. Ale w serce starca wstąpił ból ojcowski, połączony ze wstydem... Odrzucił od siebie piękną kobietę, której już nie chciał uważać za swoją córkę.

Otworzył drzwi i bez słówka pożegnania zamknął je za sobą. Ruszył w drogę powrotną do swojej wioski, gdzie go nikt i nic nie czeka, gdzie będzie miał jednego tylko towarzysza: smutne opuszczenie, nędzę, — i ojcowski ból...

Poszedł, bo musiał pójść... **Stefan K.**

(KONIEC).

kaszlu. Taki był skutek pierwszego ataku gazowego, w którym Niemcy wypuścili **180 tysięcy kg chloru,** żółto-zielonego, ciężkiego gazu, który dostając się do płuc powoduje krwawienie błon i uduszenie. Barbarzyński ten postępek, zmusił do odpowiedzi koalicję, i dał hasło do walki trującemi substancjami. Niemcy, jak i Aljanci stosują coraz to nowe trucizny (do końca wojny stosowano około 90 różnych gazów trujących, dziś mamy ich blisko 400), nie ograniczają się już do wypuszczenia gazów trujących z wiatrem, ale napełniają **pociski** trującemi cieczami, gazami i źniej nawet z proszkami. Żołnierz musi nakładać specjalnie zbudowane maski ochronne z preparatami chemicznemi, pochłaniającemi trujące domieszki powietrza.

Jak rozpowszechnionem było użycie trujących gazów, tego dowodem fakt, że po stronie Francji i Anglji wyrobiono w czasie wojny około **30-ści miljonów masek!** Ale zabójcze instynkta człowieka idą dalej.

W połowie 1917 roku stosują Niemcy pod Ypres zraszanie pola walki płynem, którego pary wywołują po pewnym czasie na skórze, nawet przykrytej ubraniem, **bąble ogromne i bolesne!** To skutki t. zw. „iperytu“ tego „króla gazów“, jak go zwali Niemcy. Żołnierz musi więc dla ochrony wdziewać specjalnie impregnowane płaszcze i rękawice, a strzedz się musi bardzo, bo groźny iperyt ma zapach bynajmniej nie ostrzegający lub odstręczający, a mianowicie zapach musztardy. I o ironjo! Niemcy oznaczają swoje iperytowe pociski **krzyżem** żółtym! Fakt znamienny dla psychologji państwa „bojaźni Bożej“: najgroźniejsze trujące pociski noszą symbol krzyża, a więc są krzyże zielone, niebieskie, pstre!

Wprowadzenie gazów trujących zemściło się na Niemcach, pokonani zostali swoją własną bronią. Koalicja, rozwinąwszy cały swój przemysł chemiczny, przewyższa ich pod koniec do tego stopnia, że w ostatnim tygodniu wojny produkuje łącznie 1700 ton trujących pocisków, naprzeciw 200 ton, wyrabianych przez Niemców. Aż wreszcie wynalezienie przez Amerykan „luizy“ płynu, którego kropelka, pryśnięta na ogon szczura, zabija go momentalnie, przechyla ostatecznie przewagę na stronę koalicji i przyczynia się do zawarcia pokoju.

Ale dość o tych strasznych rzeczach. Nie mogąc rozszerzać ram udzielonego mi przez Redakcję miejsca, wspomnę tylko po krótce o jaśniejszej stronie medalu, o zastosowaniach gazów trujących w czasie pokoju. Na pierwszem miejscu stoi tu walka ze szkodnikami zwierzęcemi. W Rosji walczono gazami bardzo skutecznie przeciw szarańczy i susłom w roku 1917 i 1918. W Ameryce wytępiano w ten sposób szkodnika ryjącego na bawełnie „ruczka miljardera“, nazwanego od tego, że parę lat temu zniszczył trzy czwarte zbioru bawełny, robiąc szkody idące w miljardy, a wytępiono go zapomocą zraszania pól trującemi płynami. Ameryka idzie najdalej w tym kierunku i ma osobne ministerstwo broni chemicznej.

W Stanach Zjednoczonych używano też niejednokrotnie broni chemicznej do rozproszenia tłumów w czasie zaburzeń ulicznych. Policjanci strzelają mianowicie w tłum ze specjalnych pistoletów, pewnym płynem, bromkiem benzylu, a skutek jest zadziwiający. Wzburzony tłum zaczyna płakać iście rzewnemi łzami, konwulsyjnie kichać i w przerażeniu rozbiega się, straciwszy ochotę do dalszych demonstracji. Po paru godzinach działanie mija nie zostawiając żadnych szkodliwych dla zdrowia śladów. Czyż to nie lepiej, niż używać karabinów?

Adam Skąpski.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prądnik czerwony.

Z KOMITETU BUDOWY KOŚCIOŁA.

Posiedzenie pełnego komitetu budowy kościoła odbyło się w niedzielę, dnia 18 stycznia b. r. Postanowiono w dalszym ciągu prowadzić budowę kościoła, nabywać przedmioty potrzebne do wewnętrznego urządzenia, jak ołtarze, organy i t. d., a nadewszystko zająć się w bieżącym roku uporządkowaniem zamętnego otoczenia kościoła, a zwłaszcza przystąpić do restauracji ochronki dla małych dzieci (leżącej obok kościoła), a potrzebnej tutaj niezbędnie dla dzieci rodzin robotniczych.

Podniesiono też myśl, ażeby dać zrobić zawczasu plany i poczynić przygotowania do budowy stałego, murowanego kościoła.

Komitet ma nadzieję, że i ludność miejscowa i społeczeństwo polskie nie odmówi mu nadal swego poparcia, lecz, że swoją ofiarnością przyczyniać się będzie w dalszym ciągu do ostatecznego zakończenia rozpoczętego szczęśliwie zbożnego dzieła.

Komitet budowy kościoła paraf. w Prądniku czerw.
p. Kraków.

Kącik dobrych myśli.

Jednym z dowodów, że człowiek nie takim został stworzony jakim jest, jest to, że im rozumniejszym się staje, tembardziej się rumieni i stara się poprawić siebie samego.

* * *

Lękamy się wszystkiego — bośmy śmiertelni.
Pragniemy wszystkiego — bośmy nieśmiertelni.

* * *

Zazdrość ludzka trwa zawsze dłużej, niż szczęście tych, którym się zazdrości.

zebrała **Helena Szafrańska.**

171
WŁADYSŁAW RYBICKI, ur. 1887 r., w Ustrobnej, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową.

Ewangelja na Niedzielę 5. po Objaw. Pańskiem

zapisana u św. Mateusza w rozdz. XIII w. 24—30.

*Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej (*Mar. 4, 26*).*

A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł.

A gdyu rosła trawa i owoc uczyniła: wtedy się pokazał i kąkol.

A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy wziął się kąkol?

I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, to pójdziemy i zbierzemy go?

I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili wraz z nim i pszenicy.

Dopuście obojgu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego. †

Nauka praktyczna.

Przypowieść o pszenicy i kąkolu zwraca nam między innemi uwagę

1) na ospałość katolików;
2) na niebezpieczeństwo fałszywych programów;
3) na ostateczne zwycięstwo nauki Jezusa Chrystusa.

I. „Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel“. Gdyby nie byli spali, toby był nieprzyjaciel nie przyszedł. Gdy śpi ojciec i matka, a nie czuwa nad dzieckiem, przychodzi nieprzyjaciel i zatruwa młode serduszko jadem zepsucia. Gdy śpi władza i nie spełnia swoich obowiązków kontroli i nadzoru, wkradają się nadużycia do urzędów i podurzędów i dzieją się grzechy o pomstę do nieba wołające. Gdy śpi obóz katolicki w kraju, i czynem nie stwierdza swego katolicyzmu, napróżno po świątyniach rozbrzmiewa głos „Panie, Panie“. — Wejdzie bowiem **do królestwa** niebieskiego ten, kto spełnił Wolę Bożą. Wolą Bożą zaś jest, aby dzieci katolickie były wychowywane w szkołach katolickich, a nie w „żydowsko-świeckich“ i na wiarę całkiem obojętnych. Wolą Bożą jest, aby przez gazety, obrazy, kino i teatr nie szerzono zgorszenia. Wolą Bożą jest, aby wszyscy ludzie czuli się braćmi, a nie niewolnikami drugich.

Jakże łatwa jest „robota“ obozu przeciwnego Chrystusowi, kiedy uczniowie Chrystusa „śpią i odpoczywają“, ufając, że Kościół św. i tak nie zginie, bo ma obietnicę istnienia aż do końca świata. Jakże smutne było przebudzenie katolików w niektórych krajach, kiedy wczoraj, najpewniejsi siebie, poczuli się „nagle“ w pewnym dniu wyrzuceni z plebanij i kościołów, z gruntów i ze szkół, ba, nawet z książek imię „katolik“ powymazywano...

II. A świat tymczasem idzie za jakąś fałszywą ideą. Nie możliwem bowiem jest, aby człowiek nie służył jakiej myśli wyższej. Socjalizm porywa ludzi swoim idealizmem, a „sen raju bolszewickiego“ niejeden wziął już za rzeczywiste i możliwe do spełnienia reformy. Łudząco bowiem podobny jest kąkol do pszenicy w czasie, kiedy jedno i drugie jeszcze rośnie! Trzeba dobrego znawcy, by się na „zielone liście“ nie dał złapać.

III. Jednakże „po owocach poznacie je“. Kąkol nie rodzi pszenicy, ani pszenica nie rodzi kąkolu i to stanowi ich gatunkową różnicę. Nie można zaprzeczyć, żeby i z kąkolu żadnego pożytku być nie mogło — owszem. Jednak na pokarm dla człowieka służyć on nie może. Dusze genjalne, dusze dobrej woli, które pokarmu w różnych obozach kosztowały, **kończyły jednak i kończyć będą na religji katolickiej bo ta jedynie serce człowieka zaspakaja całkowicie.** Taki Augustyn, a później po tysiącach innych taki Lacordaire, Gratry, Benson, Veuillot, Brzozowski, Jodko Narkiewicz, to ludzie, których z innych obozów do Chrystusa piękność nauki katolickiej przyciągnęła. A Nerony, Djoklecjany, Juljany, Woltery, zawołać musiały: „Galilee vicisti“ — Nazareńczyku, zwyciężyłeś!

Dlatego w sercach naszych niech pali się ogień wiary w ostateczne zwycięstwo naszej wiary św., ale też niech dalekim będzie grzeszny sen, wrogom Chrystusa pracę ułatwiający.



SERBJA.

Arcybiskup w Belgradzie.

Serbja była jednym z pierwszych krajów w Europie, gdzie Słowianie przyjęli wiarę chrześcijańską. Jednakże pod wpływem cesarzy z Konstantynopola odrywa się Serbja od Rzymu. Car Duchan w XV wieku wydaje ustawę, która pod karą śmierci zabrania wyznawania religji rzymsko-katolickiej. Dopiero za wpływem Austrji katolicy otrzymują biskupa, a w roku 1914 rozpoczynają się bezpośrednie rokowania między Serbją a Watykanem w sprawie konkordatu. Po przerwie wojennej Jugosławja zawiera ugodę z Rzymem i Belgrad otrzymuje katolickiego arcybiskupa w osobie Rafaela Rodicza, kroata. Na nieszczęście nowy arcybiskup ma w Belgradzie zaledwie małą kapliczkę jako „katedrę“, kościoła bowiem katolickiego niema w Belgradzie wcale. Jest jednak nadzieja, że 10.000 katolików belgradzkich postara się o większy budynek dla nabożeństw katolickich.

SZWAJCARJA.

Protestant-mason.

Szwajcarja dzisiejsza dzieli się pod względem religij na kilka klas, z których najliczniejsi są protestanci. Świeżo zmarł tam jeden pastor. O jego śmierci rozesłała masonerja szwajcarska

następujące zawiadomienie, które przytaczamy za „Trybuną Genewską“ z dnia 21 stycznia b. r.:

„Centralny Zarząd masońskich lóż w Genewie, zawiadamia Braci Masonów miasta Genewy i całej Szwajcarji, o śmierci ich brata Edwarda Tente, kanclerza Międzynarodowego Zjednoczenia masońskiego. Pogrzeb odbędzie się bez honorów. — Spalenie zwłok nastąpi na cmentarzu św. Jerzego“.

Z komunikatu tego widać, że jednak są masoni na świecie i że protestanci, a więc wrogowie Kościoła św. rzymsko-katolickiego, wysokie piastują u nich godności.

FRANCJA.

Wolność, ale nie dla katolików.

Francję nazywa się zwykle krajem „swobód“ obywatelskich. Obecny rząd sekciarski z Herriotem na czele zadaje kłam tej opinji, zresztą całkiem mylnej! Oto np. w departamencie Puy-de-Dome, kazał prefekt pospisywać wszystkich tych rodziców-urzędników, którzy dzieci swoje posyłają nie do szkół państwowych, bezwyznaniowych ale do szkół katolickich. Gdzieindziej znowu dał rząd do zrozumienia, że katolików nie można wybierać do t. zw. rad kantonalnych



Herriot.

Niema się zresztą co dziwić. W partji radykalnej, której szefem jest Herriot, wodzi rej niejaki Leon Blum, żyd, człowiek zdolny i wymowny, który razem z Painlevé umie niektórym Francuzom wytłómaczyć, że „Kościół się już przeżył“. Miejmy nadzieję, że jednak ani p. Blum ani p. Herriot nie będą jeszcze na „pogrzebie“ Kościoła.



Leon Blum.

Z okazji dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, sprawozdawca sejmowy wypowiedział się oczywiście za zniesieniem ambasady francuskiej przy Watykanie. Wywiązała się przytem — jak zwykle — namiętna dyskusja, w której charakterystycznym był napad p. Herriota na J. E. bpa Rucha ze Strasburga. P. Herriot nie może przeboleć oporu Alzacji przeciw „świeckim ustawom“ i bardzo go boli, że ks. biskup Ruch kazał we wszystkich kościołach swojej diecezji odmawiać po Mszy świętej modlitwę „przeciw prześladowcom Kościoła“ (słowa p. Herriota). — Jednakże wielkie wrażenie wywołało zapewnienie Herriota, iż na razie **konkordat w Alzacji będzie utrzymany**. Dwie są przyczyny tego zapewnienia. Pierwsza i najważniejsza to zdecydowane stanowisko katolików alzackich, którzy w karnych organizacjach Lig parafjalnych, pod wodzą Bpa Rucha umieją praw swych bronić. A druga przyczyna, to opinja Rady Stanu, najwyższego Trybunału, w sprawach administracyjnych, która orzekła, iż pod względem prawnym Alzacja i Lotaryngja ma prawo domagać się zachowania konkodatu z roku 1801. — Rzecz znamienna, że utrzymania ambasady przy Stolicy świętej bronił gorąco pan Briand, ten sam, który w roku 1905 był najzagorzalszym zwolennikiem rozdziału Kościoła od państwa we Francji. Mimo najoczywistszych argumentów za utrzymaniem przedstawicielstwa w Rzymie, izba posłów uchwaliła większością radykałów jego skreślenie. Ustawa stanie się obowiązującą, o ile ją zatwierdzi Senat.

PALESTYNA.
Stosunki ludnościowe.

Jakkolwiek Palestyna stała się dziś w opinji publicznej krajem, gdzie się „wszystkich żydów posyła“, to jednak pamiętać należy, że w Palestynie, czyli dawnej Filistynji żył i działał Pan nasz Jezus Chrystus i że dlatego miejsca Jego pobytem uświęcone powinny być zawsze drogie chrześcijańskiemu sercu.

Trzeba też pamiętać, że w Palestynie żyją nie tylko żydzi, ale że są tam i katolicy. Wedle spisu ludności z roku 1922, przeprowadzonego przez Wysokiego Komisarza angielskiego, stosunek wyznawców różnych religij przedstawia się liczbowo w następujący sposób:

Muzułmanów	598.339
Żydów	83.957
Prawosławnych	44.512
Katolików	28.412
Różnych	1.652

Zaznaczyć trzeba, że liczba żydów immigrantów powiększyła się od roku 1922 o kilkanaście tysięcy. — Z miast, Jerozolima liczy 62.578 mieszkańców, w tem 33.971 żydów, 14.699 chrześcijan i 13.413 mahometan.

JAPONJA.
Postęp katolicyzmu.

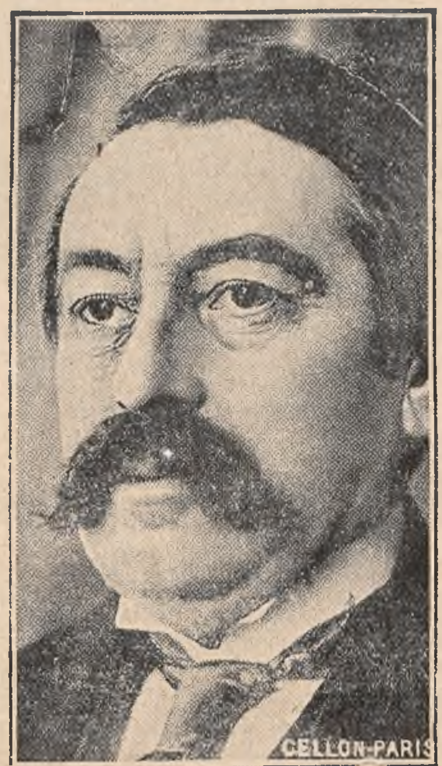
Artykuł 8 konstytucji japońskiej z roku 1889 powiada, iż „Japończycy będą mieć zapewnioną wolność religijną we wszystkiem tem, co nie sprzeciwia się pokojowi i porządkowi publicznemu oraz obowiązkom obywatelskim“. Po ogłoszeniu tego artykułu prześladowani dotąd w Japonji katolicy, zaczęli swobodniej głosić naukę Chrystusa. Już Leon XIII utworzył w Japonji 4 wikarjaty apostolskie, a Tokio, stolicę kraju podniósł do rangi arcybiskupstwa, 15-go czerwca 1891 r. Od tego czasu religja katolicka czyni w Japonji powolne, ale stałe postępy.

Wielkie zasługi mają pod tym względem Marjanici, którzy świeżo postawili w Tokio ze składek Japończyków szkołę katolicką, zburzoną w czasie ostatniego trzęsienia ziemi.

Z mowy Brianda za utrzymaniem ambasady przy Watykanie.

Przypominając, w jakich warunkach wznowiono po 18 latach obsadę ambasady francuskiej przy Stolicy św. p. Briand mówił m. i. 21 stycznia 1925 r. w parlamencie:

Briand. — Dziwię się niepomiernie, że w tym samym budżecie, w którym skreśla się na ambasadę, rząd stawia wniosek razem z komisją, aby uchwalić kredyt dla „technicznego urzędnika“ do spraw religijnych. Projekt rządowy powiada, iż taki „technik“ tembardziej będzie potrzebny, jeśli ambasada zostanie zniesioną. Projekt wylicza powody, dla których rząd proponuje urząd technicznego urzędnika: Protektorat Francji nad katolikami na Wschodzie bliższym i dalszym, międzynarodowa Komisja ochrony miejsc świętych w Palestynie, szkoły francuskie w Turcji, dopuszczenie Stolicy św. do Ligi narodów, sprawy wyznaniowe w zagłębiu Saary i t. d. — Ale ja pytam Panów — z kim ten „technik“ będzie mówił o tych wszystkich sprawach, jeśli ambasada zostanie zniesioną? Czy może posługiwał się będzie pośrednikami, albo uciekał się do metod niegodnych wielkiego państwa? Francja winna być obecną wszędzie! Jeśli w Moskwie, dlaczego i nie w Rzymie? (Brawa w centrum i na prawicy).



Briand.

— Czy Panowie staniecie się przez to klerykałami, jeśli dacie jakieś wskazówki naszemu ambasadorowi, jak ma z Papieżem mówić? Obecnie trzy są międzynarodówki: Jedna, od niepamiętnych czasów, to Międzynarodówka biała...

Głos na lewicy: — Czarna!

Briand. — Pan widział tylko księży, ale pan nie wie, że ich szef jest ubrany biało. (Śmiechy). Druga, Międzynarodówka czerwona — licznie tu reprezentowana, a trzecia, to międzynarodówka w ostatniej wojnie zrodzona, a złożona z narodów, które pragną pokoju. Francja musi być w każdej międzynarodówce reprezentowana!

— Zresztą, niech Pan prezydent ministrów raczy się wczuć w rolę katolika. (Śmiechy). Niech sobie przypomni takiego szefa Francji, jak np. król Franciszek I., który choć był katolikiem, przecież podpisał układ z pogańskim sułtanem.

Herriot. — Zdaje mi się, że względem Stolicy św. i ja nie odbiegam od polityki Franciszka I. (Król Franciszek I. dążył do przewagi nad Papiestwem; dopisek Redakcji).

Briand. — Tak, ale Franciszek I. nie zmniejszył liczby swoich ambasad, owszem o jedną jeszcze je powiększył. (Śmiechy i brawa).

Przegląd tygodniowy.

Na czoło polityki światowej wybija się **chleb.** Wszędzie drożeje i w naszej starej Europie wszędzie go brakuje. Taka Rosja bolszewicka, któraby mogłaby cały świat chlebem karmić — tyle ma ziemi czarnej — zamówiła w Stanach Zjednoczonych 10.000 wagonów zboża na zasiew. We Francji może najbardziej podskoczyła cena chleba. Gdy Herriot objął rządy w maju ub. r. 1 kg. chleba kosztował 1.15 fr., obecnie cena podskoczyła na 1.60 fr. za 1 kg. Krążą już pogłoski, że rząd Herriota upadnie z tego powodu.

Rozpolitykowana Europa niema co jeść i

prosi o chleb

Ameryki. „Królowie zbożowi“ chętnie pomogą zgangrenowanej Europie, ale za drogie pieniądze. Giełda zbożowa w Ameryce i w Argentynie zadecydowała zarobić na nędzy europejskiej i podwyższyli cenę jednej buszli amerykańskiej na 2 dolary.

Ze wszystkich państw europejskich może najbardziej zębami od biedy klepie Austrja. Traktat wersalski uczynił z potężnej Austrji małe, przemysłem przeciążone i cłami obwarowane państewko, umierające z głodu. Austrja najchętniej połączyłaby się z Niemcami, ale przeciw temu ostro walczy Francja i Czecho-Słowacja. Były kanclerz ks. prałat Seipel uzyskał od Ligi Narodów pożyczkę, która uporządkowała na chwilę stosunki gospodarcze Austrji. Obecnie brak chleba i brak kupców na wyroby przemysłu austrjackiego

znów grozi Austrji katastrofą,

jeżeli wyrachowanie polityczne zawiedzie. Ile razy bowiem znajduje się Austrja w trudnem położeniu, zwraca się zawsze do Niemiec o pomoc. Obecnie też jeździli do Berlina dwaj wybitni politycy, celem omówienia z Berlinem zbliżenia gospodarczego. Te wizyty austrjackie w Berlinie denerwują Francję i stara się ona dlatego natychmiast o pomoc dla Austrji w Lidze Narodów, aby tylko nie dopuścić do zaciśnięcia węzłów między Austrją i Berlinem. Zobaczymy wkrótce, czy sprytni Austrjacy osiągną swój cel!

Długi sprzymierzonych

nie przestają być przedmiotem obrad polityki światowej. Ostatnio Amerykanin Bryan napisał głośny artykuł aby Ameryka darowała Europie wszelkie długi w zamian

za rozbrojenie.

Ładnie to brzmi, ale tylko chwilowo. Nikt się bowiem w Europie rozbroić nie może wobec wyraźnej woli odwetu Niemiec i wobec jawnych i ogromnych zbrojeń Rosji bolszewickiej. Dlaczegóż Ameryka przyjęła zamówienie bolszewików na 1000 samolotów wojennych, jeżeli tak pragnie rozbrojenia? Liga Narodów zażądała ostatnio zmniejszenia armji w Rumunji, ale trafiła na odmowę z powodu zbrojeń bolszewickich.

Jest wysoce śmieszną rzeczą chcieć zaprowadzić rozbrojenie przy gwałtownem zbrojeniu się przeciw myśli chrześcijańskiej, które prowadzi światowa masonerja i żydzi.

Głośnem echem odbiły się po całym świecie uroczystości hiszpańskie na cześć rodziny królewskiej. W Hiszpanji istnieje

wrzenie polityczne

z powodu wojen w Marokku, które tyle krwi kosztują prawie, że bez wyniku. Pozatem dyktatorskie rządy generałów mają też dużo wrogów. Głośny pisarz hiszpański Blasco Ibanez osiadłszy we Francji, rozpoczął zaciekłą agitację przeciw osobie króla. W społeczeństwie hiszpańskiem, przywiązanem do króla, wywarło to wręcz przeciwny skutek.

Stolica Hiszpanji Madryt, została dosłownie zalana przez delegacje całego kraju na uroczystości na cześć rodziny królewskiej. O żywiołowej manifestacji świadczy liczba 9.000 wójtów miejskich. Defilada delegacyj przed parą królewską trwała blisko 8 godzin.

Najbardziej głośnym wypadkiem politycznym zeszłego tygodnia była

mowa Herriota,

w Sejmie francuskim. Wiadomo, że Herriot kieruje rządem lewicowym. Niemcy żywili mocną nadzieję, że ten rząd nie będzie prowadził polityki Poincarego w sprawie odszkodowań. I Herriot rzeczywiście poszedł dosyć daleko w ustępstwach na korzyść Niemiec, co butnych Germanów tylko zachęciło do jeszcze większego oporu wobec polityki francuskiej. Obecny rząd niemiecki Dr. Luthera, oparty na ścisłej współpracy skrajnych nacjonalistów wyleczył Herriota z marzeń pokojowych wobec Niemiec i wygłosił on silną mowę w niczem nie odbiegającą od myśli Poincarego. Myśl ta jest taka: opróżnimy Zagłębie Ruhry, jak będziecie sumiennie płacić i jeżeli rozbroicie wasze liczne tajne organizacje wojskowe.

U NAS W POLSCE

cisza w polityce. W Sejmie pracują komisje i przygotowują się do posiedzeń plenarnych. Komisja skarbowa uchwaliła wniosek o przerachowaniu pożyczek państwowych z r. 1918 i 1920. Komisja rolna przygowała wniosek w wstawieniu do budżetu na r. 1925 15-tu miljonów złotych na kredyty dla rolników, celem

zakupna zbóż jarych na zasiew.

Ma to być kredyt korzystania z tego kredytu mieliby — według wniosku — wszyscy rolnicy, przedewszystkiem drobni, a nie posiadający nasion zbóż jarych do obsiania pól na wiosnę. Cała



Królewska para hiszpańska.

akcja ma być zakończona najpóźniej do 1 kwietnia, ale wedle dotychczasowych doświadczeń mało jest prawdopodobne, żeby się naprawdę dostało co małorolnym.

Polska partja socjalistyczna ogłosiła zamiar utworzenia autonomicznej Rusi w Polsce. Stronnictwa narodowe zarzucają socjalistom z tego powodu chęć osłabienia Polski. Sprawa bezpieczeństwa kresów wschodnich podsuwa politykom rólne „uspokojenia“ bandytów, popieranych przez rząd bolszewicki. Przeciwnicy takiej autonomji słusznie zauważają, że podobne załatwienie w chwili obecnej równałoby się kapitulacji przed bandytami. Tyle na dzisiaj. **Wujaszek.**

NAUKA O PRACY

na niedzielę Starozapustną.

„Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął“.
(Mat. 20. 6. 7.)

Do iluż obywateli w Polsce możnaby było skierować to samo pytanie, które pan winnicy postawił robotnikom stojącym bezczynnie! A gdybyśmy mogli jeszcze zetknąć się z chorymi, kalekami, starcami, którzy choćby chcieli, nie mogą pracować — tobyśmy ocenili jak wielkiem dobrodziejstwem Bożem jest możność pracy.

Praca sumienna, staranna, intenzywna ma doniosłe znaczenie tak dla ojczyzny jako też dla jednostki.

I. Gdzież takie społeczeństwo, czy państwo, związek czy stowarzyszenie, polityczne, społeczne, religijne, które istnieje i rozwija się, potężnieje i wzbogaca się, bez pracy? Kto widział kiedykolwiek w ciągu wieków taką społeczność? Czem Kościół św. rozszerzył się w krótkim czasie po świecie, jak nie poświęceniem i pracą Apostołów, biskupów, misjonarzy. Co sprawia, że narody czy państwa zdobywają wysoką kulturę, bogactwa, potęgę, jak nie praca? Energja zadziwiająca, zdumiewająca technika, nadzwyczajna szybkość, z jaką dokonuje się wielkich rzeczy w Ameryce, są znane w całym świecie. Ale my wiemy, jak się w Ameryce pracuje! Tak, przez pracę Ameryka jest potęgą, a dolar najsilniejszą na świecie walutą. Chcemy bogatej, wielkiej potężnej Polski, kochajmyż pracę! Niech urzędnik punktualnie przychodzi do biura, z umiejętnością i pilnością spełnia swe obowiązki, niech wykonawca dba o podniesienie umysłowego i moralnego poziomu powierzonej sobie młodzieży, niech rzmieślnik solidnie wykonuje swoje rzemiosło, robotnik niech sumiennie pracuje, wtedy zmniejszy się nędza, ustąpi drożyzna, społeczeństwo pozyska dobrobyt, Ojczyzna potęgę.

II. A dla jednostki? jakie znaczenie ma praca? Dwojakie: a) doczesne, b) wieczne.

a) Praca jest najpewniejszem i najszlachetniejszem źródłem dobrobytu. Niech ktoś odziedziczy miljardową fortunę, jeśli nie będzie pracował, to jej nie potrafi utrzymać. Naodwrót nie rzadko pracowity robotnik, rzemieślnik, rolnik dorabia się majątku. Praca jest najpewniejszem źródłem dobrobytu. Jest też źródłem najszlachetniejszem, bo opartem na własnej zasłudze, własnym wysiłku, któremu Bóg błogosławi.

Praca uszlachetnia człowieka i zachowuje od wielu złego. Przypomnijmy sobie nasze własne doświadczenie. Kiedy łatwiej było nam ustrzec się pewnych złych nawyknień, w dniach pracy. czy czy w dniach próżnowania? Praca pozwala założyć ognisko rodzinne i spełnić względem rodziny swoje obowiązki, a przez to jest źródłem wewnętrznego zadowolenia i szczęścia.

b) Praca wreszcie jednoczy z Bogiem i staje się źródłem zasług na niebo. Gdy w chwili skonu pozostawimy na ziemi wszystkich i wszystko, to przecież „uczynki nasze za nami pójdą“ (Apoc. 14. 13). Jesteśmy katolikami; po katolicku chcemy myśleć, wierzyć i czynić. Ewangelja św. ukazuje nam, Jezusa, którego opiekunem był św. Józef cieśla, Jezusa, który na Apostołów wybiera ludzi pracy, Jezusa, który sam trudzi się i pracuje. Kochajmyż i my pracę; zabierajmy się do niej z modlitwą na ustach, nie z przekleństwem, wyrabiajmy w sobie to przekonanie, że pracą przyczynimy się do dobrobytu i potęgi Ojczyzny, zabezpieczymy własny byt i uszlachetnimy nasze serca.

X. J. L.

DUMKA TUŁACZA.

A gdy ja umrę, w obcym świecie
Za morzem,
Kto różaniec, w ręce wplecie
Mój Boże!
Kto gromnicę, poświęconą
Zaświeci,
Ni przyjaciel, ni ty żono,
Ni dzieci...
Hej kto po mnie łzą obficie
Zapłacze,
Że skończyłem marne życie
Tułacze,
Kto mi rzuci na grób marny,
Garść ziemi,
I postawi krzyżyk czarny
Nad niemi!
Nad zwłokami — co lat tyle
Gdy żyły,
Ku ojczystej swej mogile,
Tęskniły...
Tęsknić będą, na obczyźnie
W tej ziemi,
Że nie leżą w swej ojczyźnie
z swojemi!...

Jantek z Bugaja.

SYLWETKI MĘCZENNIKÓW.

Swięty Polikarp.

Święty Polikarp, uczeń Apostołów i biskup Smyrny, jest żywem odzwierciedleniem prawdziwego ducha, jaki ożywiał chrześcijan pierwszych wieków. Cechuje go zaś wspólna wszystkim wyznawcom Pana Jezusa: odwaga w poświęceniu życia za wiarę w prawdziwego Boga.

Czytamy w liście Ireneusza, pisanym w II wieku po Chrystusie, że św. Polikarpa, ściganego przez prześladowców, zdradził pewien sługa. Święty Polikarp oddał się natychmiach w ręce katów, ugościwszy ich wprzód w swym domu. Prowadzonego do prokonsula spotkał w drodze jakiś rzymski urzędnik i namawiał, by uznał cesarza za Boga przez wymówienie dwóch tylko słów: Domine Cesar (Panie Cesarzu). — Wzbraniającego się, urzędniók ów zrzucił z wozu, dotkliwie raniąc siwowłosego staruszka.

A kiedy znów prokonsul rozkazał Świętemu, by złorzeczył Chrystusowi — odrzekł: Ośmdziesiąt sześć lat Mu służę, a żadnej mi krzywdy nie uczynił: jakżeż więc mógłbym złorzeczyć królowi mojemu, który mnie zbawił? Prokonsulu! Wyznaję publicznie: Jestem chrześcijaninem!

Ustawiono stos, a na nim św. Polikarpa ze związanemi rękoma. A On tak modlił się w obliczu śmierci: „Panie Boże wszechmogący — błogosławię Ci, żeś mi raczył pozwolić dnia tego i tej godziny zająć miejsce między męczennikami“. A następnie uczynił wyznanie wiary świętej, mówiąc: Za wszystko Cię chwalę — błogosławię Ci i wysławiam Cię z odwiecznym Synem Twoim Jezusem Chrystusem, z którym Tobie i Duchowi św. chwała teraz i na wieki przyszłe.

Podpalono stos. Lecz płomienie wygięły się, jak żagle pod podmuchem wiatru tak, że puginałem dopiero odebrano życie męczennikowi za wiarę Chrystusa Pana.

Śmierć św. Polikarpa przypada na dzień 23 lutego 155 roku po Chrystusie. — Kościół święty ochodzi jego pamiątkę 26-go stycznia.

X. Stanisław Łukowski.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. Od przyszłego numeru rozpoczynamy druk bardzo pięknej i niezwykle zajmującej noweli Stefana Zaleskiego p. t.: „Stary fornal“. Autor, niestety przedwcześnie zmarły, przedstawia w niej z głęboką znajomością rzeczy położenie służby folwarcznej w Polsce.

NASZE ZAWODY LISTOWE. Termin nadsyłania odpowiedzi na temat „złe i dobre strony naszych jarmarków“, przedłużamy na prośby Czytelników do 15 lutego b. r. Odpowiedź i rozdanie nagród nastąpi z końcem tego miesiąca.

TRZYDNIOWY KURS MLECZARSKI dla organów zawiadowczych i kierowników mleczarń spółdzielczych rozpocznie się 3 marca b. r. w państwowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Nauka odbywać się będzie bezpłatnie, lecz podróż do Rzeszowa i koszta utrzymania muszą słuchacze pokryć z własnych funduszów. Podania o przyjęcie należy wnosić do Krajowego Patronatu spółdzielni rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 3, najpóźniej do 15 lutego br.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KÓŁEK ROLNICZYCH odbędzie się w dniach 3 i 4 marca b. roku w Warszawie. Wszelkich informacyj, dotyczących

zjazdu, udziela instruktorjat główny Kółek rolniczych C. T. R., Kraków, Kopernika 30, I piętro.

POLYGLOCI. Niedawno zmarł sekretarz ambasady amerykańskiej w Japonji, prof. Karol Arnell, który jako posiadacz 53 różnych języków mógłby zaćmić sławę nawet tak głośnego polygloty, jak słynny przed stu laty kardynał Mezzofanti. Byron, który znał kardynała, powiedział o nim: „Jest to potwór językowy, powinien był żyć za czasów wieży Babel, gdyż mógłby służyć za generalnego tłumacza“. Bo też kardynał czytał, pisał i mówił 50-ma językami, nie licząc dialektów.

TRAGICZNY ZGON PENSJONARKI. W zakładzie wychowawczym Sacre Coeur przy placu św. Jura we Lwowie, grały onegdaj popołudniu w piłkę pensjonarki tego zakładu na placyku, znajdującym się w pośrodku ogrodu klasztornego. Nagle jedna z trzech kamiennych figur świętych, stojących na wysokiej kolumnie, runęła i ciężarem swoim przywaliła 14-letnią dziewczynkę, Alinę Bartoszewiczównę. Gdy nieszczęśliwe dziecko wydobyto z pod przygniatającego je ciężaru, lekarka zakładowa mogła już tylko skonstatować śmierć wskutek załamania kości czaszkowej.

Zabita pensjonarka była córką śpiewaczki operowej, Stanisławy Szymanowskiej (zamężnej Bartoszewiczowej), przebywającej obecnie na występach w Warszawie.

500.000 DOLARÓW NAGRODY ZA PRACĘ EKONOMICZNĄ. Znana firma chigagowska „Hart Shavner ande Marks“ wyznaczyła nagrodę 500.000 dolarów za najlepszą rozprawę na temat teorji płac. Komitet ogłasza, że nie stawia ograniczeń co do rozmiarów nadesłanych prac, zastrzega sobie tylko ażeby prace były nadsyłane w języku angielskim i pisane na maszynie. Prace muszą być oznaczone godłami, zaś w zamkniętych kopertach ma być podane nazwisko i adres autora. Prace należy nadsyłać na adres I. Laurenze Laughlin Uniwersity of Chicago Illinois U. S. America. Manuskrypty mają być nadsyłane do 1 października 1926 roku.

ILE TRZEBA ZNACZKÓW POCZTOWYCH, ABY OPŁACIĆ CZŁOWIEKA? Nie jest to bajka z tysiąca jednej nocy, ale święta prawda. Było to niedawno w Ameryce. Ze San Francisco odlatywał pocztowy aeroplan do Nowego Jorku, który prócz pilota nie przyjmował tylko same listy i pakunki. Pewien miljoner ze San Francisco chciał koniecznie zastać jeszcze w Nowym Jorku okręt odjeżdżający do Cherburga. Postanowił więc opłacić się jako... list i jechać aeroplanem. Policzono mu, jako opłatę 583 dolary, każąc mu zakupić 52 odpowiednie znaczki pocztowe. Po amerykańsku!

ZWIASTUNKA MIŁYCH WIADOMOŚCI. W gminach powiatu lwowskiego i sąsiednich grasuje jakaś oszustka, posiadająca spis wszystkich tych rodzin, których ojcowie znajdują się w Ameryce. Jeździ ona od jednej rodziny do drugiej rodziny i zawiadamia, że przebywający w Ameryce przysłał dla swej rodziny pieniądze i pakunki, które przywiózł niejaki Jan Czajkowski do Chodorowa, dokąd zgłaszać się należy po ich odbiór. Za przywiezienie tej miłej wiadomości żąda tylko zwrotu kosztów podróży i 3 zł. za fatygę, a nadto przyjmuje hojnie podarunki w naturze od wprowadzonych w dobry nastrój swych ofiar. Kilkanaście łatwowiernych kobiecin wybrało się do Chodorowa i tam napróżno przez cały dzień szukało owego Czajkowskiego, a policja lwowska z nielepszym skutkiem poszukuje oszustki.

WALKA RZĄDU Z ZAWODOWYMI DZIADAMI. Dnia 22 stycznia b. r. odbyło się w Min. Pracy i Opieki Społecznej posiedzenie w sprawe ustalenia treści projektu ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa w Polsce. Po uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych ministerstw projekt ten skierowany zostanie do Prezydjum Rady Ministrów w celu uchwalenia. Nareszcie!

KARA NA OFIARĘ SOCJALISTYCZNEJ „CZEREZWYCZAJKI“. Trybunał najwyższy skutkiem odwołania prokuratorji podwyższył karę sprawcy zamachu na byłego kanclerza ks. prałata Seipla, Karolowi Jaworkowi z 3 i pół na 5 lat ciężkiego więzienia.

NAJSZYBSZA LOKOMOTYWA W ŚWIECIE. Dnia 10-go stycznia b. r. wykończono we Francji lokomotywę, która w godzinie może przebiedz 120 kilometrów. Lokomotywa ta ma 4 m. wysokości 25 długości, i 11 par kół. Zwykła szybkość pociągu wynosi od 20—40 km. na godzinę. Lokomotywa francuska obsługiwać będzie linję Paryż-Strasburg, długości z górą 500 km.

SPRZEDAŻ FLOTY. Danja, kraj, jak wiadomo, pod względem produktów naturalnych bardzo biedny, bez węgla, żelaza, soli, — żyjący tylko z płodów rolniczych, sprzedał świeżo swoją flotę Grecji.

LEKARZE ROSYJSCY W KOLONJACH FRANCUSKICH. Na ogłoszony we Francji konkurs na stanowiska lekarzy w kolonjach, zgłosiło się około 1000 Rosjan. Opinja francuska boi się, czy w tej liczbie niema bolszewików, którzy chcieliby dostać się do afrykańskich kolonij francuskich, aby tam szerzyć rewolucję.

ILE JEST KOLEI NA ŚWIECIE? Wedle najnowszych obliczeń znajduje się w całym świecie 1,192.550 km. szyn kolejowych, z tego w Europie 367,883 km., w Afryce 54,109 km., Australji 46,988 km., w Azji 125.439 km., a w Ameryce 598.131 km.

GÓRA, KTÓRA SIĘ PORUSZA. W Anglji, około Bargvod w hrabstwie Clamorgan jest ludność zaniepokojona w najwyższym stopniu zbliżaniem się ku miastu... góry. Każdego dnia przestrzeń między miastem, a górą zmniejsza się. Źródła, w których urządzono wodociąg za miastem, są już całkiem zasypane.

PIWO W PIGUŁGACH. Pewien chemik bawarski w Monachium wynalazł ciekawy sposób zgęszczania piwa w pigułki. Wystarczy taką jedną pigułkę wrzucić do szklanki czystej wody, aby mieć szklankę wybornego „bawara“ z „kolnierzem generalskim“. Czy jednak dużo będzie amatorów na to piwo, nie wiadomo.

ŚLUB KARŁÓW. W kościele Świętej Trójcy w Weymouth w Anglji, zawarto związek małżeński, który wywołał taki napływ ciekawych, że kaplan trzykrotnie musiał wzywać do spokoju, zanim rozpoczął obrzęd zaślubin. Pan młody Alfred Goodwin liczy 3 stopy 7 cali, panna młoda Eliza Valdbridge 3 stopy 2 cale. Małżonek oświadczył, że ma 32 lat,

dotąd jednak nie mógł znaleźć „odpowiedniej“ oblubienicy.

ILE KOSZTUJE ŻYWY TYGRYS? Dzikie zwierzęta są o wiele „cenniejsze“ niż oswojone. Tygrys królewski kosztuje dzisiaj w Azji lub Ameryce 7000 złotych polskich. słoń 10.000 złotych, dobry orangutan 2.500 zł. Wąż boa sprzedaje się wedle długości w cenie 500—1000 zł. za metr.

STATYSTYKA POWAŻNIEJSZYCH PRZESTĘPSTW W CAŁEJ POLSCE za rok 1923 wykazuje według obliczeń prof. Ettingera:

1) rabunków i rozbojów 966.
2) morderstw 166.
3) zbrodniczych podpaleń 1335.
4) koniokradztw 3981.
5) kradzieży z włamaniem 36.104.

Zaś za rok 1924 daje cyfry następujące:

1) rabunków i rozbojów 577.
2) morderstw 134.
3) zbrodniczych podpaleń 1284.
4) koniokradztw 2563.
5) kradzieży z włamaniem 23.368.

Wszystkie te niemiłe pozycje są mniejsze, niż w roku poprzednim. Bądź co bądź mniej o 399 rabunków i rozbojów, 32 morderstwa, 51 podpaleń, 1418 koniokradztw i 12.736 kradzieży z włamaniem, to coś znaczy!

JAK WIELKI MOŻE BYĆ KUFEREK REKRUTA. Sztab generalny ustalił wymiary t. zw. kuferków wojskowych, których uważają rekruci. Kuferki mają mieć 36 cm., wysokości, 40 cm. szerokości i 60 cm. długości. Ten wymiar zainteresuje zwłaszcza przemysłowców stolarskich, którzy muszą ujednostajnić masowy wyrób kuferków wojskowych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CZECHACH. Jak donoszą dzienniki czeskie, w miejscowości Kunov powatu Neuhaus, od kilku dni dają się odczuwać silniejsze wstrząśnienia ziemi. W nocy z 20 na 21 stycznia dało się odczuć 16 silnych wstrząśnień, w dniach następnych po 7 i 5. W czasie wstrząśnień, którym towarzyszy głuchy huk podziemny, ze ścian domów spadały obrazy.

Z teki apologety.

Za 100 lat...

— No tak, wszystko- to pięknie, przyznaję Panu słuszność, że te dowody są przekonywujące. Ale, mój Panie, za 100 lat... kto wie, co wtedy nauka na to powie. Wszak postęp na każdym polu, ludziom otwiera oczy na świat...

— Nasamprzód zostawmy na boku sprawę „postępu na każdym polu“. Następnie powiedzmy sobie szczerze, że ani Pan ani ja tego nie wiemy, co będzie za 100 lat. Wszak za 100 lat nauka katolicka może przemawiać do ludzi stokroć silniejszymi argumentami, niż dzisiaj!

Pocóż się więc trapić, co będzie za 100 lat.

Przysłowia arabskie.

— Jeżeli twierdzisz, że lew to osioł, idźże go chwyć na powróz.

— Jak długo trzymasz słowo w ustach, ty nad niem panujesz; z chwilą, gdy je wypowiesz, ono nad tobą panuje.

— Nie każdy jest lwem, kto ma pazury.

— Woda, co już odpłynęła, nie poruszy młyna.

— Nie złoto należy do chciwego, ale chciwy do złota. **fiu-fiu**

Odpowiedzi Redakcji.

T. Rybna. Drobni rękodzielnicy zostali zwolnieni od podatku obrotowego. Rozporządzenie łatwo znajdziecie w urzędzie gminnym. Rekurs należy wnieść do władzy skarbowej.

Jantek z Bugaja. Serdecznie dziękujemy.

WP. Kat. S., Witanowice. Za miły list „Bóg zapłać“, a nie trzeba zapominać na przyszłość.

Swett Marden. Takich rzeczy prosimy więcej.

Henryk Sudor, Zakliczyn. Uwagi słuszne, niektóre zamieścimy.

Ks. H. w Brzesku. Zapłacone do końca czerwca.

Ks. M. Witkowice. Przy sposobności prosimy o zwrot.

P. Podgórze. Zapłacone na cały rok. Czek załączono do każdego numeru.

Używaj kąpieli w domu!

Wanienki dla niemowląt, nasiadówki — wanny,

piece kąpielowe, łazienki, wodociągi

dostarcza i instaluje

METALOWNIA

Inż. M. STARKA 33

Kraków, Rynek gł. L. 24 oficyny.

RZADKA OKAZJA!

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z naszemi nowemi wyrobami towarów, wysyłamy na listowne żądanie każdemu po niebywale tanich cenach, pocztą za zaliczką:

całą wyprawę za 50 złotych

a mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego w noszeniu sukna lub kortu na ubranie męskie, 3 metry szewiotu lub Erote na suknię damską, 10 metrów dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, jedną kołdrę bajową ciepłą i 6 chusteczek do nosa. Również wysyłamy wyprawę w gatunku wyższym za 60 i 70 złotych. 50—2

Zamówienia prosimy adresować:

Ekspedycja przesyłek pocztowych „Nadzleja“ Łódź ul. Kilińskiego 44. P. K.

›DOBROLIN‹

najlepsza terpentynowa

pasta do bucików i zaprawa do podłóg

Fabryka przetworów chemicznych

65—2 **F. A. i G. PAL**

Warszawa, Grzybowska 40

Skład fabryczny

i zastępstwo na Małopolskę zachodnią

Stanisław Sierotwiński

Kraków, ulica Sienna 12.

wykonuje wszelkie zlecenia na prowincję po cenach fabrycznych.

Szczotki do włosów, sukien, zębów i paznokci, oraz wielki wybór Grzebieni poleca Stefan Porębski Rynek 32 Kraków

CZASY WOJENNE

bezpowrotnie się skończyły i wszyscy musimy wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów. W dziedzinie przemysłu bibułek do papierosów są jeszcze ogromne luki. Rozmaici niepowołani „fabrykanci“ podsuwają palaczowi papierosów bibułki liche, bezwartościowe.

Jedynie powszechnie znane bibułki:

„POBUDKA“

M$^{\underline{ra}}$ BEŁDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku dają dym chłodny i nie sprawiają pieczenia w krtani. Żądajcie wszędzie tylko bibułki:

Pobudka Bełdowskiego.

Redaktor naczelny i odpow. Ks. Dr. Franciszek Mirek. Wydawca za Kat. Związek Wydawniczy: Ks. Ferdynand Machay
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.